

OKRĘGOWA

KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH W

Gdańsku

Sygn. akt. D.Śl.19/68

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 2 lipca 1969 r.

Mgr Jan Gogol

XXXXXX
delegowany~~Przewodniczący~~

XXX członek Okręgowej

do
GdańskuKomisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w
działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dn. 10. XI. 1945 r. Dz. U. Nr 57, poz. 293
i art. 219 k. p. k.

z udziałem protokółanta ob. Urszuli Nagengast

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka – bez odebrania przyrzeczenia.¹⁾ Świadka uprzedzono o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania – oraz o znaczeniu przyrzeczenia.²⁾ Przesłuchując odebrał od niego przyrzeczenie zgodnie z art. 101 k. p. k., po czym świadek oświadczył, że będzie zeznawał²⁾

Świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Paweł Romanowski

Data i miejsce urodzenia 12 sierpnia 1908 r. Gdańsk

Imiona rodziców Andrzej i Bronisława

Miejsce zamieszkania Gdańsk-Wrzeszcz [REDACTED]

Zajęcie st.kontroler "Polcarga" Karalność nie karany

Stosunek do stron obcy

Na terenie miasta Gdańska zamieszkuję od urodzenia, t.j. od 1908 r. Cała moja rodzina zamieszkiwała w Gdańsku. Ja oraz mój brat dr praw Brunon Romanowski oraz mój ojciec należeliśmy do Gminy Polskiej i Związku Polaków. Do 1939 r. pracowałem w firmie zbożowej Towarzystwo Handlowe dla Przemysłu Słodowego i Produktów Rolnych w Gdańsku.

1) Zbędne wyrazy druku należy skreślić.

2) Wpisać odpowiedź świadka stosowną do treści art. 94 k. p. k.

Brat mój był wówczas adwokatem i prowadził prywatną kancelarię, a ponadto był mężem zaufania przy Komisariacie Polskim w Gdańsku. Ojciec natomiast pracował w Urzędzie Pocztowym w Gdańsku jako urzędnik. Trzy lub cztery dni przed wybuchem wojny w 1939 r uciekłem z bratem z Gdańska do Gdyni. Powodem tej ucieczki było to, że ludność niemiecka na terenie Gdańska znęcała się nad Polakami tam zamieszkałymi. W dniu zajęcia Gdyni przez wojska niemieckie ja oraz mój brat zostaliśmy aresztowani przez gestapo jako zakładnicy. Z chwilą aresztowania osadzeni zostaliśmy w kościele przy ul. Świętojańskiej w Gdyni, a po 24 godzinach przewieziono nas do gmachu obecnego Sądu Powiatowego w Gdyni. Tam przebywaliśmy przez dwa lub trzy dni. W budynku Sądu gestapo segregowało poszczególne osoby zatrzymane a było ich bardzo dużo. Następnie ja i brat przewiezieni zostaliśmy do Więzienia w Gdańsku i od tego czasu rozdzielono nas. W Więzieniu w Gdańsku przebywałem około 10 dni. W tym czasie prawie każdego dnia gestapowcy wyprowadzali z cel na korytarz osoby zatrzymane i tam bito nas pięściami, nogami kopali. Byłem również przesłuchiwany kilkakrotnie w różnych porach dnia i nocy. Gestapowcy w czasie przesłuchań wypytывali się mnie czy należałem do jakiejś organizacji działającej przeciwko Niemcom. W czasie tych przesłuchań byłem bity pejcem, a w czasie jednego z przesłuchań zostałem uderzony kolbą w szyję z prawej strony. Nazwisk gestapowców, którzy znęcali się nad zatrzymanymi nie znam. Gdzieś po upływie 10-ciudni ja i brat mój przewiezieni zostaliśmy do obozu emigracyjnego w Gdyni-Grabówku. Wówczas oświadczono nam, że jesteśmy zakładnikami. W dniu wywożenia nas do Gdyni-Grabówka stwierdziłem, że brat mój ^{był} strasznie pobity. Ochronę tego obozu sprawował wermacht. W obozie tym ja i brat przebywaliśmy do 31.10.1939 r. Podczas pobytu w tym obozie prawie każdego dnia Niemcy wyczytywali z listy nazwiska zatrzymanych, a następnie zabierali ich. Osoby te, a zabierali w grupach pięć do dziesięciu osób już nie wracały. Po zabraniu tych osób z pomieszczeń - z sali w której siedziałem dochodziły odgłosy strzałów. Zarówno ja, jak i współwięźniowie byliśmy przekonani, że Niemcy rozstrzelali te osoby. Wywożeniem więźniów zajmował się chyba Wermacht, gdyż tak byli umundurowani. Komendantem tego obozu był pułkownik Von Griep. Nie znam faktów aby wymieniony pułkownik brał osobiście udział w maltretowaniu osób zatrzymanych. Dzięki staraniom mojej siostry Gertrudy Sommer i jej męża Willega Sommer zamieszkałych Gdańsk Wrzeszcz [redacted] ja oraz mój brat zwolnieni zostaliśmy z obozu w Gdyni-Grabówku. Obecnie siostra moja i jej mąż przyjęli nazwisko Romanowski. W dniu zwolnienia przewieziony zostałem z bratem do siedziby gestapo w Gdyni na Kamiennej Górze, gdzie komendantem był Löelken i on właśnie zwalniał nas wydając nam Ausweis. Ja otrzymałem ausweis nr G.2/39 a brat G.1/39. Litera "G" oznaczała

Druga karta protokołu przesłuchania świadka ob. Pawła Romanowskiego. Geisel - zakładnik. Lölken przed zwolnieniem nas oświadczył abyśmy niezwłocznie wyjechali do generalnej guberni, gdyż na terenie Gdańska czy też w Gdyni nie może on odpowiadać za nasze życie. Natychmiast po zwolnieniu wyjechałem z bratem do Warszawy. Nadmieniam, że w obozie w Gdyni-Grabówku między innymi jako zakładnicy przebywali również Karol Bieliński - adwokat, B. Orłowski - kupiec z Gdyni, mgr Lucjan Skupień - prezydent m. Gdyni, Franciszek Henkiel - dyrektor KKO w Gdyni, prostuję Franciszek Linke, Edmund Henkiel, dyrektor Banku Polskiego z Gdyni nazwiska nie pamiętam, inż. Roman Lanierski lub Annierski, inż. Marceł Leśniczak, Jarosław Czarliński - prezes Sądu Okręgowego w Gdyni, dr Adam Kozłowski - Prokurator Sądu Okręgowego w Gdyni, Lucjan Borysławski - adwokat z Gdyni, inż. Najman - Mitza Kryczpn-dokładnie brzmienia nazwiska nie pamiętam, ks. Walter Hoeft wikariusz kościoła Chrystusa Króla w Gdańsku, Jan Czerwiński - kierownik Sądu Grodzkiego w Gdyni. Nazwiska tych osób podałem z mego rodzinnego zdjęcia na którym wymienione osoby złożyły własnoręcznie podpisy podczas pobytu w obozie w Gdyni Grabówku. Co z tymi osobami się stało nie wiem. Do obecnej chwili żadnej z tych osób nie spotkałem i o nich nie słyszałem. Osobiście wnioskuję, że osoby te zostały zamordowane przez Niemców. Po przybyciu do Warszawy zamieszkałem z bratem u adwokata Kazimierza Tarkowskiego zamieszkałego przy [REDACTED], numeru nie pamiętam. Kazimierz Tarkowski w 1942 roku został powieszony przez okupanta na Placu Teatralnym. Podczas pobytu w Warszawie Tarkowski wystarał się dla mnie i mego brata o pracę w Sądzie, prostuję przy Sądzie w Warszawie w Komisarycznym Zarządzie Nieruchomości. Latem 1942 r. dr Blauert, który zajmował wysokie stanowisko w sądownictwie w Warszawie, a u którego brat mój aplikował w Gdańsku, rozpoznał mego brata i wezwał do siebie na rozmowę. W czasie tej rozmowy powiedział on do brata, że dziwi się bardzo, iż on i ja jeszcze żyjemy. Mówił mi o tym brat. Na drugi dzień po tej rozmowie brat mój został aresztowany w biurze przez gestapo i uwięziony na Alei Szucha. Po kilku miesiącach otrzymałem od brata wiadomość, że przebywa w obozie w Oświęcimiu. Brat w obozie tym przebywał do wyzwolenia. Podczas pobytu w obozie brat nabawił się gruźlicy i w 1949r. zmarł. Jestem pewien, że brat aresztowany został na skutek, a nawet na polecenie dr Blauerta. Odnośnie bliższej działalności - Blauerta oraz jego obecnego miejsca pobytu nic nie wiem. W obawie przed aresztowaniem mnie ukrywałem się na terenie Warszawy i w okolicach. Między innymi ukrywałem się u obecnej swojej żony Janiny

635

z d. Gasecka, zamieszkałej wówczas w Warszawie przy [REDACTED]
[REDACTED]. Zamieszkując u niej w czerwcu lub lipcu 1943 r. zostałem
aresztowany przez gestapo i osadzony poprzez Aleje Szucha na
Pawiaku, gdzie byłem więziony do 10.09.1943 r. W czasie więzienia
mnie na Pawiaku bardzo często o różnej porze dnia i nocy byłem
przesłuchiwany przez gestapo, podczas którego bito mnie i wypy-
tywano czy mam kontakty z ruchem oporu. Nazwisk oprawców nie
znam. Po zwolnieniu mnie zgodnie z wpisem w dokumencie zwolnienia
o brzmieniu "Vorzuführen auf Zimmer 204" - tłumaczenie "doprowadzić
do pokoju 204." Tego samego dnia co mnie zwolniono doprowadzono
mnie do pokoju 204 na Alei Szucha, gdzie urzędował kryminal policaj
Werner, który oświadczył do mnie abym niczym się nie zajmował co by
było skierowane przeciwko okupantowi, gdyż najmniejsze jakieś podej-
rzenie spowoduje aresztowanie mnie i rozstrzelanie. Nadmienił przy
tym, że jeżeli nawet udałoby mi się zbiec to spotka śmierć mego
brata, który przebywa w Oświęcimiu lub moich rodziców zamieszkują-
cych w Gdańsku. Od tego czasu do wyzwolenia ukrywałem się w Warsza-
wie i okolicach. Poza tym nic do dodania nie mam.

Na tym protokół przesłuchania świadka zakończono i po
osobistym przeczytaniu jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.-

Omówienie: na pierwszej karcie nadpisano "był".

Zeznał:

Protokółował:

Przesłuchał:

